

NOWE FREGATY, STARE FREGATY CZY OKRĘTY PODWODNE? SPÓR O PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEJ FLOTY

Przed mającym się odbyć w piątek walnym zebraniem Rady Budowy Okrętów nadal nie ma jednomyślności, co do sposobu modernizacji polskich sił morskich. Część RBO i Polskie Lobby Przemysłowe chce, by w pierwszej kolejności były budowane nowe fregaty, specjaliści RBO skupieni przy Biurze Bezpieczeństwa Narodowego trwają przy projekcie ściągnięcia z Australii zmodernizowanych fregat typu Adelaide. Ministerstwo Obrony Narodowej oficjalnie nadal za priorytet uważa program „Orka”, natomiast Inspektorat MW chce realizacji całego programu modernizacji Marynarki Wojennej. Nic nie wskazuje na to, by te spory zakończyły się realizacją konkretnego, określonego programu modernizacji floty.

Raport przygotowywany na walne zebranie zorganizowane w Akademii Marynarki Wojennej 9 marca 2018 r. miał być z założenia wspólnym stanowiskiem Polskiego Lobby Przemysłowego oraz Rady Budowy Okrętów. Wiele jednak wskazuje na to, że spotka się on z nieprzychylnym przyjęciem zarówno ze strony części członków Rady Budowy Okrętów, jak i resortu obrony oraz Inspektoratu Marynarki Wojennej Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Polskie Lobby Przemysłowe i część członków Rady Budowy Okrętów zaproponowało bowiem, by w pierwszej kolejności rozpocząć budowę w Polsce nowych fregat wielozadaniowych z zaawansowanymi systemami obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej oraz gdy to będzie konieczne ze względów finansowych, by zrezygnować lub odsunąć w czasie pozyskania okrętów podwodnych z rakietami manewrującymi. Jest to jednak sprzeczne z dotychczasowymi priorytetami, jakie były ustalone przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Obecne kierownictwo resortu obrony oczywiście nie przedstawiło jeszcze bezpośrednio swojego stanowiska, co do priorytetów okrętowych, ale jeszcze do końca grudnia 2017 r. wskazywano wyraźnie, że jest nim program „Orka” – a więc zakup okrętów podwodnych z rakietami manewrującymi. To właśnie z tego powodu rozpoczęcie procesu pozyskania okrętów obrony wybrzeża „Miecznik oraz okrętów patrolowych z funkcją zwalczania min Czapla przesunięto w MON na czas nieokreślony.

Czytaj też: [Orka: Zaawansowane analizy i brak decyzji](#)

Stanowisko Polskiego Lobby Przemysłowego jest prawdopodobnie również niezgodne z opinią grupy specjalistów Rady Budowy Okrętów skupionych przy Biurze Bezpieczeństwa Narodowego. W opracowanej przy ich udziale i podpisanej przez Prezydenta RP „Strategicznej Koncepcji Bezpieczeństwa Morskiego” było oczywiście wyraźne wskazania na potrzebę wprowadzenia do polskich sił morskich fregat wielozadaniowych, jednak na obecnym etapie miało się to odbyć przez sprowadzenie do Polski okrętów typu Adelaide, a więc australijskiej wersji fregat typu Oliver Hazard

Perry.



Australijska fregata typu Adelaide - HMAS „Melbourne” (FFG 05). Fot. Z.Horvath/US Navy

Presja ze strony BBN było prawdopodobnie na tyle silna, że nawet resort obrony zaczął działania w tej sprawie, pomimo intensywnego przygotowywania się do zakupu okrętów podwodnych z raketami manewrującymi. Z obecnie przekazywanych przez MON informacji wynika wyraźnie, że są prowadzone rozmowy z przedstawicielami rządu australijskiego na temat możliwości pozyskania fregat typu Adelaide, które mają zostać wycofane z aktywnej służby. Okazało się nawet, że przedstawiciele polskiego resortu obrony byli w Australii, by obejrzeć te okręty na miejscu. To, że po tej wizycie nie przerwano negocjacji, świadczy o pozytywnych wnioskach z rekonosansu.

Czytaj też: [Australijski MON: Polska zainteresowana dwoma Adelaide](#)

Działania takie są jednak w sprzeczności z wcześniejszymi zapowiedziami, że odbudowa polskich sił morskich będzie się odbywała z jak największym udziałem polskiego przemysłu. Potwierdził to m.in. były wiceminister obrony Bartosz Kownacki w programie SKANER Defence24.pl., który wskazywał, że by dać zamówienia polskim stoczniom konieczny jest silny partner przemysłowy: *„Jeżeli chcemy, żeby przemysł stoczniowy wykonał skok do przodu, to musi mieć dużego partnera europejskiego, który w takim programie jak Orka da zamówienia. Szacowaliśmy, że to jest kilka miliardów złotych dla polskich stocznii”*.

Czytaj też: [Sukcesy i porażki modernizacji. Kownacki: Wisła największym osiągnięciem rządu PiS \[SKANER Defence24\]](#)



Duńska fregata „Iver Huitfeldt” (F361). Fot. M.Dura

W całej tej dyskusji zastanawia również bierność Marynarki Wojennej, która pozbawiona swojego Dowództwa przez nieudaną reformę systemu dowodzenia i kierowania z 2014 r., mając jako swojego reprezentanta tylko Inspektorat Marynarki Wojennej przy Dowództwie Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych, przestała mieć prawdopodobnie większy wpływ na sposób modernizowania polskich sił morskich. Trudno jest bowiem przypuszczać, by „Holowniki” i okręt „Ratownik” były większym priorytetem dla marynarki od programów „Orka”, „Miecznik” i „Czapla”. Jednak to nie okręty bojowe są budowane w pierwszej kolejności.

Inspektorat Marynarki Wojennej, który stara się trzymać obowiązującego jeszcze programu „Zwalczanie zagrożeń na morzu” jest zresztą atakowany za to praktycznie z każdej strony. Widać to nawet w rozesłanym elektronicznie „Zaproszeniu na Walne Zebranie Stowarzyszenia Rada Budowy Okrętów”, gdzie obecny program modernizacyjny został określony jako: „bez doktrynalnego przełomu” i „osadzony na pograniczu Układu Warszawskiego i NATO”. W podobnie negatywny sposób oceniono zresztą wnioski dotyczące polskich sił morskich wynikające ze Strategicznego Przeglądu Obronnego.

W Zaproszeniu tym wskazano bowiem, że „Marynarka Wojenna, w jubileuszowym roku swojego utworzenia, znalazła się na rozdrożu trzech zaprawywań” związanych z:

- „**Strategiczną Koncepcją Bezpieczeństwa Morskiego**” postulującą aktywną i efektywną flotę;
- „**Koncepcją Kontynuacji**” – osadzoną bez doktrynalnego przełomu na pograniczu Układu Warszawskiego i NATO, zwieńczoną obowiązującym ciągle programem modernizacyjnym;
- „**Koncepcją Obronną RP**” – powstałą w wyniku Strategicznego Przeglądu Obronnego, sprowadzającą MW do niewiele znaczącej roli straży wybrzeża, rozpatrywaną jedynie w kontekstach zagrożenia wojennego i połączonej narodowej operacji obronnej”.

Co znalazło się w propozycji Polskiego Lobby Przemysłowego?

Stanowisko Polskiego Lobby Przemysłowego dotyczy „pozyskania okrętów wielozadaniowych z zaawansowanymi systemami obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej - kompatybilnymi z naziemnymi systemami obrony powietrznej w programach „Wisła” i „Narew” w okresie odbudowy polskiego przemysłu stocznioowego”.

Dlatego w pierwszej kolejności zaproponowano, by „program budowy sześciu okrętów typu „Miecznik” i „Czapla” zastąpić programem budowy okrętów wielozadaniowych o odpowiednim tonażu z zaawansowanymi systemami obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej, które będą zdolne do współdziałania z naziemnymi systemami obrony powietrznej, pozyskanymi w ramach programów „Wisła” i „Narew””.

Pomocne mają okazać się w tym opóźnienia w realizacji programów „Miecznik” i „Czapla” co ma dać czas na:

- „przygotowanie infrastruktury stoczni oraz kadry”;
- „zrewidowanie zasadności przyjętych dotychczas założeń modernizacji Marynarki Wojennej RP”;
- „ujednoczenie systemów uzbrojenia oraz kierowania i dowodzenia obroną powietrzną i przeciwrakietową w całych Siłach Zbrojnych RP. Ujednoczenie efektorów wykorzystywanych w wyrzutniach lądowych i okrętowych doprowadzi do uproszczenia i ujednoczenia systemu wsparcia logistycznego, a także do obniżenia kosztów jednostkowych zakupu”.

Uzasadniając plan budowy fregat wielozadaniowych Polskie Lobby Przemysłowe wskazywało m.in. na możliwość wykonywania przez te jednostki pływające „funkcji odstraszenia poprzez zdolność do wykonania uderzeń rakietowych w głębi ugrupowania potencjalnego przeciwnika i na jego terytorium”.

Stwierdzono przy tym wyraźnie, że okręty podwodne mają znacznie mniejszą siłę rażenia niż zbudowane za tą samą cenę okręty nawodne. Wskazano m.in. na niszczyciele rakietowe typu KDX - III - budowane dla Korei Południowej, które mają na pokładzie po „128 wyrzutni”, podczas gdy dla „przewidzianych do pozyskania okrętach podwodnych dla Polskiej Marynarki Wojennej to 8-10 wyrzutni”.



Południowokoreański niszczyciele typu KDX-III „Sejong the Great” (DDG KDX 991). Fot. B.Attaway/US Navy

Polskie Lobby Przemysłowe przypomniało dodatkowo, że ze względu na koszty i brak „perspektyw na przyszłość co do uruchomienia budowy następnych okrętów podwodnych” współpracę w tej sprawie mogą podjąć jedynie te polskie stocznie, które:

- posiadają odpowiednią infrastrukturę;
- posiadają wykwalifikowaną kadrę do prac związanych z budową okrętów podwodnych;
- są w dobrej kondycji finansowej.

Jako rozwiązanie „najbardziej efektywne kosztowo i operacyjnie” uznano „opracowanie projektu okrętu bazującego na rozwiązaniach przyjętych przy budowie okrętów typu Iver Huitfeldt, które zostały wcielone do Duńskiej Marynarki Wojennej lub fregat zbudowanych przez Niemcy i Hiszpanię”. Natomiast za pomysł „najmniej racjonalny ekonomicznie” PLP uznało: „zakup używanego i przestarzałego sprzętu (jednostek) poza granicami kraju”. PLP jest więc wyraźnie przeciwko idei sprowadzania do polski australijskich fregat typu Adelaide, ponieważ tego rodzaju decyzja:

- „będzie miała negatywny wpływ na rozwój i wzrost gospodarczy Polski”;
- „przyczyni się na lata do powiększenia luki technologicznej naszego kraju w zakresie budowy okrętów wojennych”;
- „nie wywoła zjawiska dyfuzji innowacji w sektorze zbrojeniowym oraz między nim a sektorami cywilnymi (co przewiduje Strategia Odpowiedzialnego Rozwoju premiera Morawieckiego)”;
- „nie rozwinie się potencjał naukowo-techniczny, którym dysponujemy, ale wręcz (z braku możliwości jego wykorzystania) zostanie silnie okrojony, jeśli nie zlikwidowany”;
- „będzie negatywnie oddziaływać na bilans płatniczy Polski, ponieważ modernizacja, wszelkie naprawy oraz dostawa części będą dokonywane poza granicami kraju, za które będziemy

musieli odpowiednio wysoko zapłacić”.

Czytaj też: [RBO: Duńskie fregaty panaceum na problemy Adelaide?](#)

Co będzie na spotkaniu Rady Budowy Okrętów?

Argumenty przedstawione przez Polskie Lobby Przemysłowe są więc konkretne, chociaż wyraźnie zaprzeczają temu, co głosi pozostała część specjalistów Rady Budowy Okrętów, Inspektorat MW oraz Ministerstwo Obrony Narodowej. Z kolei przedstawiciele przemysłu stocznioowego nieoficjalnie mówią, że nie ma już czasu na przygotowanie kolejnych wieloletnich planów i wprowadzanie dużych zmian do istniejących. Z punktu widzenia przemysłu korzystne byłoby jasne określenie priorytetów i następnie ich realizacja w ramach stabilnych programów wieloletnich. W obecnej chwili najbardziej zaawansowanym projektem jest plan pozyskania okrętu podwodnego Orka.

PLP oczywiście na zakończeniu swojego raportu wskazało, że propozycja ta (choć *„jest warta rozpatrzenia”*) *„wymaga dogłębnej analizy”*. Podobną wolę znalezienia wspólnego stanowiska można było zauważyć w *„Zaproszeniu na Walne Zebranie Stowarzyszenia Rada Budowy Okrętów”*, w którym po ocenie trzech istniejących koncepcji rozbudowy polskiej Marynarki Wojennej (w rzeczywistości ze stanowiskiem PLP są cztery takie koncepcje) pojawiło się życzenie, by *„dla dobra MW te zróżnicowane koncepcje zespolić i wcielić w życie”*.



„Tymczasowo” przejęte fregaty typu OHP, bez nowych okrętów okazały się trwałym elementem polskiej Marynarki Wojennej. Tak samo może być z australijskimi fregatami typu Adelaide. Fot. M.Dura

Wskazano również, że *„byłyby to najlepszy prezent dla floty na jej jubileusz. Istnieją zapowiedzi podjęcia takich działań w najbliższym czasie”*. Wyrażono dodatkowo nadzieję, iż na zgromadzeniu RBO zostaną już przedstawione pierwsze rezultaty prac nad tworzeniem jednolitego stanowiska w tej sprawie, ponieważ *„umożliwi to ustalenie istoty MW, która decyduje o wszystkich innych obszarach z*

flotą związanych, także tych dotyczących jej modernizacji. Ona z kolei wiąże się z zapowiedziami powołania Agencji Uzbrojenia, która ma usprawnić proces modernizacji sił zbrojnych”.

Apel Polskiego Lobby Przemysłowego został jednak opracowany 14 lutego 2018 r. Jest więc mało prawdopodobne, by od tego czasu ktoś rzeczywiście ustalił, na co stać Marynarkę Wojenną i co za skromne fundusze przeznaczone na flotę można rzeczywiście zrobić. Mało kto ma również nadzieję, by takie wspólne stanowisko zostało uzgodnione 9 marca 2018 r. w Akademii Marynarki Wojennej. Spory na temat przyszłości polskich sił morskich będą więc trwały dalej.